

MISTRZ ECKHART

Pouczenia duchowe

w: Traktaty, przekł. W. Szymona OP, Poznań 1987 r., s. 17-70.

1) Mowa 1, s. 17-18

"Prawdziwe i doskonałe posłuszeństwo to cnota przewyższająca wszystkie inne. Bez niej nie mogą się obejść największe nawet dzieła, z drugiej zaś strony, posłuszeństwo przydaje wartości najmniejszym, jak na przykład odprawianie lub słuchanie mszy, modlitwa, kontemplacja itp. Najpospolitsze nawet czynności, jakie ci mogą przyjść na myśl, prawdziwe posłuszeństwo czyni lepszymi i szlachetniejszymi. We wszystkim dokonuje ono tego, co najlepsze, nie zakłóca żadnej czynności, niczemu nie szkodzi - pod warunkiem że jest prawdziwe. Przez posłuszeństwo bowiem nie tracimy żadnego dobra, jemu samemu żadnego nie brak, o nic też nie musi się martwić.

Wszędzie, gdzie człowiek przez posłuszeństwo wychodzi z własnego "ja" i wyrzeka się swego, tam musi wejść Bóg. Gdy bowiem ktoś nie chce niczego dla siebie samego, Bóg musi dla niego pragnąć dokładnie tego, czego chce dla siebie."

2) Mowa 6, s. 25-26

"Ale co to znaczy: mieć naprawdę Boga, na czym polega to Jego prawdziwe posiadanie?

Prawdziwie ma Boga ten, kto Go ma w sercu, kto w swym wnętrzu, swym duchu zwraca się i dąży do Niego. Niekoniecznie zaś trzeba stale i niezmiennie o Nim myśleć; dla natury byłoby to trudne czy wręcz niemożliwe do osiągnięcia, a poza tym nie jest to najlepsze. Niech człowiek nie poprzestaje na Bogu pojęciowym, w tym wypadku bowiem z chwilą zniknięcia myśli znikalby i Bóg. Powinniśmy raczej mieć Boga istotowego, który się wznosi wysoko ponad myśli człowieka i wszystkich stworzeń¹. Taki Bóg nie znika, chyba że człowiek się od Niego odwróci swoją wolą.

Kto tak ma Boga, to znaczy w bycie, ten Go ujmuje na sposób Boski, takiemu jaśniej. On we wszystkich rzeczach, ponieważ odczuwa w nich Jego smak. We wszystkich też dostrzega Jego obraz. Nieustannie świeci w nim Bóg, dokonuje się w nim zrywające odwracanie się² oraz odciskanie się w nim jego umiłowanego, obecnego Boga. Można by to porównać z palącym pragnieniem: choćby człowiek robił wszystko inne, o wszystkim innym myślał, żadne zajęcie, żadne inne pragnienie ani myśl nie usuną wyobrażenia napoju, dopóki

¹ *Ein gedachter Gott* - to Bóg naszych myśli, z konieczności ograniczonych pojęć, który znajduje się w nas tylko wtedy, kiedy o Nim myślimy. Przeciwstawiany on tu jest "Bogu istotowemu" (*ein wesenhafter Gott*), to znaczy Bogu tak ściśle z człowiekiem złączonemu, jak sama jego istota. Ma to miejsce wtedy, kiedy człowiek pozostaje z Nim złączony swoją niezmienną wolą, stałą postawą serca.

² *Eine loslösende Abkehr* - zwrot zawierający w swej treści ascetyczną warstwę odosobnienia, to jest oderwanie się od rzeczy i siebie samego, dzięki któremu człowiek staje się wolny (pusty, ubogi, dziewiczy), zdolny przyjąć w swej głębi Ojca rodzącego słowo. Gdy Eckhart w *Kazaniu 1* mówi o wewnętrznej wolności, posługuje się obrazem wyrzucanych ze świątyni kupców.

nie zaspokoi pragnienia. A im dotkliwiej pragnie, tym mocniejsze, bardziej natarczywe to wyobrażenie³."

3) Mowa 10-11, s. 31-33. 35

"Dopóki człowiek ma jeszcze dobrą wolę, niech niczego się nie obawia; niech się też nie smuci, jeśli jej nie potrafi przemienić w czyn. Bo jak długo dostrzega w sobie prawą, dobrą wolę, jest niedaleko od cnoty, ona bowiem i wszelkie dobro zasadzają się na dobrej woli. Gdy masz prawą, dobrą wolę, niczego nie może ci zabraknąć - ani miłości, ani pokory, ani żadnej innej cnoty. Jeśli czegoś chcesz mocno, całą swą wolą, to już to masz i nie mogą ci tego odebrać ani Bóg, ani żadne stworzenie, pod warunkiem jednak że jest to niepodzielona, prawdziwie Boska wola, skierowana na chwilę obecną. A zatem nie: "chciałbym kiedyś" - bo to by się odnosiło do przyszłości, lecz: "chcę teraz!" Słuchaj no, nawet gdyby się coś znajdowało tysiąc mil ode mnie, jeśli chcę to mieć, wtedy mam to prawdziwej aniżeli coś, co chowam wprawdzie w swoim zanadrzu, ale jako niechciane.

Dobro ma równie wielką moc czynienia dobra jak zło zła. Wiedz, że gdybym nigdy nic złego nie uczynił, albo chciał uczynić, mam grzech tak samo, jak wówczas gdybym rzeczywiście zrobił coś złego. Samą tylko decyzją woli, bez najmniejszego nawet uczynku, mógłbym popełnić grzech równie wielki jak wymordowanie całego świata. Dlaczegoż by zatem dobra wola nie mogła dokonać czegoś równie wielkiego? I rzeczywiście jest to możliwe; może ona dokonać nawet nieporównanie więcej.

Istotnie, z pomocą woli wszystko mogę zrobić. Mogę wziąć na siebie cierpienia całego świata, nakarmić wszystkich ubogich, dokonać czynów wszystkich ludzi itd. - co tylko zdołasz wymyśleć. Jeśli masz wolę, a brakuje ci tylko mocy, bądź pewien, że przed Bogiem zrobiłeś wszystko i nikt ci tego nie może odebrać ani choćby na moment przeszkodzić. Bo u Boga wola dokonania czegoś, z chwilą gdy to się stanie możliwe, ma taką samą wartość co samo dokonanie. Gdybym nadto chciał mieć tyle samo woli, ile ma jej cały świat, a to moje pragnienie byłoby wielkie i powszechne - miałbym ją rzeczywiście. Bo wszystko co chcę mieć, mam. Jeślibym naprawdę chciał mieć tyle miłości, co wszyscy ludzie razem wzięci, jeślibym chciał równie potężnie wychwalać Boga itp. - co tylko jeszcze wymyślisz - wszystko to będziesz miał naprawdę, pod warunkiem, że twoja wola będzie doskonała.

Mógłbyś teraz zapytać: kiedy to wola jest prawa? Doskonała i prawa będzie wtedy, gdy się wyzbędzie wszelkiej interesowności, wyrzeknie siebie samej oraz przemieni się i przekształci w wolę Bożą. A w im większym stopniu się to dokona, tym lepsza będzie i bardziej prawa. Z pomocą takiej woli możesz osiągnąć wszystko: miłość i czego tylko zapragniesz.

Ale zapytasz: jakże mogę osiąść miłość, zanim jeszcze zacznę ją odczuwać i uświadamiać sobie - taką jaką widzę u wielu, którzy dokonują wielkich dzieł, u których dostrzegam niezwykłą pobożność i inne wspaniałe rzeczy, jakich mi brak zupełnie?

Otóż w miłości musisz rozróżnić dwie rzeczy: istotę oraz uczynki albo szczególne zewnętrzne przejawy. Siedliskiem jej istoty jest wyłącznie wola i kto tej ma więcej, więcej ma też miłości. Kto jednak ma jej więcej, tego nikt inny nie wie, pozostaje to tajemnica samej duszy, w której głębi przebywa utajony Bóg. Ta miłość znajduje się tylko i wyłącznie w woli i kto ma więcej woli, więcej ma też miłości. (...)

(...) tylko rezygnacja z woli może cię uczynić prawdziwym człowiekiem. Bez tego nie dokonamy przed Bogiem absolutnie niczego. Ale gdy się zdobędziemy na oddanie całej naszej woli, gdy się odważymy, ze względu na Boga, wyrzec się zewnętrznie i wewnętrznie

³ Podobnym porównaniem Eckhart posługuje się w *Kazaniu 27*, s. 214.

wszystkich rzeczy, wówczas będzie to wszystko, co mielibyśmy uczynić. Wtedy dopiero, nie wcześniej."

4) Mowa 16, s. 43

"Bez wahania więc pełnij uczynki, przy których najpełniej się przejawia takie wewnętrzne usposobienie, i które je w tobie umacniają. A jeśli jakieś zewnętrzne uczynki, na przykład posty, czuwania lub czytania utrudniają ci to, zarzuć je natychmiast i nie trap się, że może przez to tracisz jakiś pokutny uczynek. Bóg bowiem zważa nie na rodzaj uczynków, lecz tylko na przepełniające je miłość i pobożność oraz na całą naszą wewnętrzną postawę. Jemu chodzi nie tyle o uczynki, co o wewnętrzną postawę, z której one wypływają, a najbardziej o to, żebyśmy we wszystkim Jego tylko kochali. Ten komu nie wystarcza sam Bóg, jest chciwcem⁴. Jeśli On zna twoje uczynki, ty zaś dla Niego je spełniasz, niech ci samo to wystarczy i będzie cała za nie nagrodą. A z im większą szczodrością i prostotą Jego będziesz miał przed oczami, w tym większym stopniu wszystkie twoje uczynki będą pokutą za grzechy."

5) Mowa 17, s. 46

"Powiesz może jednak: Pan nasz, Jezus Chrystus szedł drogą z wszystkich najzwnioślejszą, a Jego mamy obowiązek zawsze naśladować.

To prawda, Chrystusa powinniśmy naśladować. Wielu dzieł Chrystus dokonał z tą myślą, że mamy Go naśladować nie na sposób materialny, lecz duchowy. Zatem okazujemy jak największą gorliwość w naśladowaniu Go na sposób duchowy, Jemu bowiem bardziej zależało na naszej miłości niż na naszych uczynkach. Niech każdy Go naśladuje na swój własny sposób."

6) Mowa 21, s. 59

"Jest też rzeczą nader pożyteczną nie zadowalać się posiadaniem posłuszeństwa, ubóstwa i innych cnót tylko w duchu; człowiek powinien się ćwiczyć przede wszystkim w uczynkach i owocach cnót, często poddawać siebie próbom, a nadto pragnąć i pożądać, żeby go ćwiczyli i doświadczali inni. Bo nie wystarczy pełnić uczynki cnót, okazywać posłuszeństwo, cierpieć ochotnie ubóstwo i wzgardę albo inaczej jeszcze dawać dowody pokory i wyrzeczenia. Trzeba usilnie się o to starać i nigdy nie dawać za wygraną, aż się posiadzie cnotę w jej istocie i głębi. Po tym zaś można poznać, że ją mamy: kiedy mianowicie do niczego nie jesteśmy tak skłonni jak do cnoty, gdy pełnienie jej uczynków przychodzi nam łatwo i bez specjalnego przygotowania woli, gdy wielkich i dobrych dzieł cnoty dokonuje się bez nadzwyczajnego wysiłku i tylko dla nich samych, z miłości do cnoty, z wykluczeniem wszelkich "dlaczego" - wtedy dopiero mamy cnotę na sposób doskonały, nie wcześniej."

7) Mowa 22, s. 62

"(...) Bóg żadnego dobra nie niszczy, lecz je dopełnia. Nie niszczy też natury, ale ją dopełnia. Również łaska nie niszczy natury, lecz ją doskonali⁵. Otóż gdyby Bóg zniszczył

⁴ Tę myśl autor szerzej rozwija w *Księdze Boskich pocieszeń* (s. 89), gdzie powołuje się na św. Augustyna. J. Quint podaje kilka miejsc, z których Eckhart mógł ją zaczerpnąć (zob. Meister Eckhart, *Deutsche Predigten und Traktate*, hrsg. u. übers. von Josef Quint, C. Hanser, München 1959, s. 465, przyp. do s. 108).

⁵ W tym zdaniu zawarty jest niezwykle ważny nie tylko dla teologii, ale i dla całej chrześcijańskiej pedagogiki, aksjomat określający stosunek zbawczego, uświęcającego działania Bożego do naturalnych dyspozycji i

naturę u samego jej początku, oznaczałoby to w stosunku do niej gwałt i niesprawiedliwość, a On czegoś takiego nie czyni. Człowiek ma wolną wolę, która może wybierać dobro i zło, Bóg zaś daje mu do wyboru śmierć za czynienie zła, a życie za dobre uczynki. Człowiek ma być wolny i panem swych czynów oraz nie doznawać w tym uszczerbku ani przymusu. Łaska nie niszczy natury, lecz ją doskonali. Uwielbienie nie niszczy łaski, lecz ją dopełnia, bo jest ono łaską w stanie doskonałym. W Bogu zatem nie ma niczego, co by niszczyło to, co w jakiś sposób istnieje; On stanowi raczej Dopełnienie wszystkiego. Podobnie powinniśmy postępować również my: nie niszczyć w sobie żadnego najmniejszego nawet dobra ani najdrobniejszego sposobu ze względu na inny, większy, lecz je doskonalić, dopomagając do pełnego ich rozwoju."

8) Mowa 23, s. 66-67

"Chcesz wiedzieć, kim jest prawdziwie ubogi? Ten jest prawdziwie ubogi w duchu, kto się potrafi obywać bez wszystkiego, co zbędne. Dlatego człowiek, który siedział nagi w beczce⁶, tak powiedział Aleksandrowi Wielkiemu, wówczas panu całego świata: "Jestem większym od ciebie panem, ponieważ więcej rzeczy ze wzgardą odrzuciłem, niż ty wziąłeś w posiadanie. To, co ty uważasz za zbyt wielkie, by je posiadać, ja - za zbyt małe, żeby tym wzgardzić". Kto może się obywać bez wszystkiego i niczego nie potrzebuje, ten jest o wiele szczęśliwszy od tego, kto ma wszystkie rzeczy, ale ich potrzebuje. Ten jest najlepszy, kto może się obyć bez tego, co zbędne. Ten też największe praktykuje wyrzeczenie, kto najwięcej rzeczy potrafi ze wzgardą odrzucić i bez nich się obywać."

możliwości człowieka. Posługuje się im często św. Tomasz z Akwinu; zob. np. jego *Summa teologiczna* 1, qu. 1 art. 8 ad. 2. W pełnym sformułowaniu ten aksjomat brzmi: "Łaska nie niszczy natury, lecz ją zakłada, podnosi i udoskonala" (*Gratia non tollit naturam, sed eam supponit, elevat atque perficit*).

⁶ Był nim Diogenes z Synopy (U 323 przed Chr.), przedstawiciel szkoły cyników. Głosił ideał wyrzeczenia się dóbr materialnych. Według legendy mieszkał w beczce, a na pytanie Aleksandra Wielkiego, co mu jest potrzebne, miał odpowiedzieć: "Niczego mi nie trzeba, tylko mi nie zasłaniaj słońca".